



**WOODIN,**  
minister skarbu Stanów Zjednoczonych, oświadczył, iż z powodu dewaluacji dolara, kryzys w Ameryce skończył się.

WYDAWNIK:  
A B

**Cena 10 groszy**

# EXPRESZ

ILUSTROWANY



**MARGA ECDORF**  
znana pilotka, która odbywała lot do Australii, spadła w Syrii i poniosła śmierć na miejscu.

ROK XI.

SOBOTA, 3 CZERWCA 1933 ROKU.

CENA 10 GROSZY

Nr. 152

## DLACZEGO ZAMORDOWANO KRAKOWSKIEGO AKADEMIKA

Pragnąca w dalszym ciągu zmienia zeznania.—Kim był trzeci mężczyzna, którego widziano przy zwłokach Lechowicza?—Rola tajemniczej blondynki w popielatym bereciku  
**Olejniczak hersztem szajki złodziejskiej?**

Kraków, 1 czerwca.

Już dawno nie żył Kraków pod znakiem takich sensacji, jak w dniach ostatnich. Wystarczy wspomnieć ostatnią tragedię dwojga młodych ludzi, z których jeden nie żyje, a drugi walczy ze śmiercią. Zaledwie w kilka dni później władze stanęły w obliczu nowej zagadki, a mianowicie morderstwa w podkrakowskiej wsi Przewozie.

Znaleziono mordercę, przyznał się on do winy, a więc zdawałoby się, że wszystko jest już wyjaśnione, tymczasem jednak zbrodnia ta jest w dalszym ciągu zagadkowa.

W procesie poszlakowym szuka się winowajcy a zna się powody zbrodni, podczas gdy w tym wypadku schwytało winowajcę, a jak dotychczas nie można było dociec

**JAKIE BYŁY PRZYCZYNY ZBRODNI.**

Nikt bez powodu nie morduje, a zeznania Olejniczaka, że zabił Lechowicza w afekcie nie wzbudzały zaufania.

Ze zamordowany dokonał swego czynu z premedytacją to jest dla wszystkich rzeczą zupełnie jasną, bo w tym celu

**KUPIŁ POPRZEDNIEGO DNIA TASAK I zabrał go ze sobą w drogę.**

Gdyby pozostająca jeszcze w areszcie kochanka Lechowicza, Janina Pragnąca zechciała pójść na drogę prawdy, śledztwo byłoby w znacznym stopniu ułatwione, gdyż dziś nie ulega już żadnej wątpliwości, że Pragnąca towarzyszyła przyjacielom w drodze i w każdym razie

**BYŁA ŚWIADKIEM MORDERSTWA.**

Czy i ona brała w niem udział, jest mało prawdopodobne, choć nie wykluczone. Tymczasem jednak dziewczyna ta przesłuchana została już kilkanaście razy i tyleż—razy zmieniała swe zeznania i ciągle coś w nich zmienia, podając coraz to nowe szczegóły.

Jak nas poinformowano, wypadki takiego zmieniania zeznań u kobiet, szczególnie w okresie ciąży są w kryminologii znane.

Narazie wydaje się prawdopodobne ostatnie opowiadanie Pragnącej, **ŻE ZARÓWNO OLEJNICZAK JAK I LECHOWICZ BYLI CZŁONKAMI BANDY ZŁODZIEJSKIEJ,**

Lechowicz miał się podobno z bandy wycofać. Gdyby tak było w istocie, co jest rzeczą zupełnie możliwą, że Olejniczak obawiał się, że Lechowicz w chwili skruchy opowie władzom o wszystkim. Być może, że namawiał on przyjaciela, by powrócił do bandy, czemu się Lechowicz przeciwiał.

Wówczas zabójca mógł powziąć swój szatański plan, który też wykonał.

Trudno jednak przypuścić, by za-

### Pierwszy poseł

Rzeczypospolitej w Lizbonie

Warszawa, 1 czerwca.

(B) Były szef gabinetu ministra spraw zagranicznych, minister pełnomocny, Marjan Szumłakowski, ma w niedługim czasie być mianowany posłem nadzwyczajnym i ministrem pełnomocnym Rzpli tej w Portugalji.

mordowany się nie bronił, a z drugiej strony łatwo dość do wniosku, że nie pierwszy jego cios był śmiertelny, skoro musiał ich zadawać aż tyle, że

**POSIEKAŁ CAŁE CIAŁO DENATA.**

Ciało znaleziono nad Wisłą, przyczem nie można było znaleźć trzewików denata. Jest rzeczą możliwą, że zamordowany usiadł nad brzegiem rzeki i zjadł trzewiki, chcąc się wykapać. W tej chwili zadał mu zabójca pierwszy cios.

I znowu zainteresować musi każdego, jaki związek miała z tą całą sprawą

Pragnąca, oraz ów trzeci mężczyzna, który, jak już w pierwszym dniu donosiliśmy, był przez mieszkańców Przewozu widziany w pobliżu miejsca znalezienia zwłok.

Obecnie policja poszukuje owego mężczyzny, jak dotychczas bezskutecznie.

Nie ulega wątpliwości, że nasze energiczne władze bezpieczeństwa i tym razem pochlubią się wkrótce dodatnim wynikiem.

Wreszcie zostałaby sprawa **OWEJ MŁODEJ BLONDYNKI**

średniego wzrostu, ubranej w popielaty beret i żakiet, która szukała Olejniczaka w dniu jego aresztowania w jego mieszkaniu przy ul. Konfederackiej 11.

Była to prawdopodobnie kochanka mordercy, Aniela Korczyńska, która, nawiasem mówiąc, znajduje się w 7 miesiącu ciąży.

Ta osoba jednak wydaje się nie wiedzieć o przyczynie zbrodni, choć w takich wypadkach niczego stanowczo wykluczyć nie można. Tak więc ma Kraków nielada zagadkę do rozwiązania.

## Walka z „wrogami Niemców” w Gdańsku

Rewelacje angielskie o tajnych instrukcjach hitlerowskich —

Londyn, 1 czerwca.

(Pat.) — „Daily Herald” zamieszcza dziś rewelacyjną instrukcję hitlerowców w Gdańsku, podpisaną przez Foerstera i osreśloną jako poufna.

Instrukcja ta nawołuje hitlerowców, aby z rozpoczęciem akcji antyżydowskiej w Gdańsku czekali na rozkaz Hit-

lera. Instrukcja przestrzega oddziały szturmowe przed przedwczesną akcją i aby czekały na hasło ukarania wrogów narodu niemieckiego, wśród których żydzi są na pierwszym miejscu.

Musimy poczekać kilka dni, poczem wydane będzie hasło rozpoczęcia.

„Daily Herald” wskazuje, że nietylko w Gdańsku, ale w całych Niemczech coś się przygotowuje.

Przygotowania te jednak osłonięte są zupełną tajemnicą.

Gdańsk, 1 czerwca.

Foerster, przywódca narodowych socjalistów i mąż zaufania kanclerza Hitlera w Gdańsku wygłosił na publicznym zebraniu dłuższe przemówienie, poświęcone programowi nowego senatu,

## Nowy tekst paktu czterech

jednak przewiduje rewizję granic?

Londyn, 1 czerwca.

Do Londynu nadeszła dzisiaj wiadomość, że tekst paktu czterech mocarstw jaki ujawniony został w porannej prasie londyńskiej, miał jakoby ulec nowym zmianom.

Wedle tych wiadomości Art. 3 dotyczący rozbrojenia został na żądanie Niemiec wogóle usunięty.

Usunięcie to nastąpić miało na skutek porozumienia kontrahentów co do tego, że kwestie rozbrojenia zawarte będą w konwencji rozbrojeniowej wobec czego nie wymaga ta sprawa poruszenia w projekcie paktu.

Natomiast na żądanie Mussoliniego

wprowadzony został do projektu paktu nowy artykuł dotyczący rewizji traktatów na mocy którego rewizja zostanie wyraźnie wymieniona, jako postulat mogący być załatwiony na podstawie paktu Ligi Narodów.

Koła rządowe Londynu twierdzą, że zmiany te nie spowodują zwłoki w parafowaniu paktu.

W kołach tych odmawiają jednak wyjaśnień co do wiadomości, że Francja mimo parafowania paktu nie zgodzi się na jego podpisanie dopóki stosunki jej z Włochami nie zostaną unormowane.

## Odsłonięcie popiersia ś. p. posła Hołówki

Założone uroczystości w gmachu sejmowym

Warszawa, 1 czerwca.

(Pat.) — Dziś, o godzinie 10 m. 30, odbyła się w sejmie, staraniem komitetu uczczenia pamięci ś. p. posła Tadeusza Hołówki, uroczystość odsłonięcia popiersia zmarłego.

Popiersie to, ustawione zostało przy witrażu, rozdzielającym gabinet marszałka sejmu od wielkiego hallu. Na uroczystość przybyła rodzina, członkowie rządu, marszałkowie sejmu i senatu, prezes N. I. K., podsekretarze stanu, posłowie i senatorowie z prezesem Sławkim na czele, przedstawiciele prasy i t. d.

Przemówienie wygłosił prezes komitetu uczczenia pamięci ś. p. Hołówki, pan premier Jędrzejewicz.

Po przemówieniu pana premiera, uczczono pamięć ś. p. Tadeusza Hołówki jednominutową ciszą.

Uroczystość zakończyło złożenie przez pana premiera wiązanki żywego kwiecica, przepasanej wstęgami o barwach narodowych u stóp pomnika.

## Hitlerowskie projekty walki z bezrobociem

Miljard marek niem. na realizację planów budowlanych

Berlin, 1 czerwca.

(Pat.) — Gabinet Rzeszy uchwalił w środę projekt ustawy, upoważniającej ministra finansów do wydania bonów skarbowych na łączną sumę 1 miljarda marek niemieckich, przeznaczonych na walkę z bezrobociem.

Kanclerz Hitler wysuwać ma szereg projektów, dotyczących wielkich planów

budowlanych miejskich i budowy wielkich szos ze specjalnym uwzględnieniem motoryzacji w tej dziedzinie.

Uchwalono powołać specjalną komisję Banku Rzeszy z dr. Schachtem na czele, która zająć się ma opracowaniem i przeprowadzeniem finansowego planu rządowego.

**Już ukazał się**  
**Nr. 1**  
**tygodnika**  
**CO TYDZIEŃ POWIEŚĆ**  
**CENA NUMERU 30 gr.**

## Katastrofa kolejowa w Lipsku.

1 osoba zabita, 6 ciężko rannych

Berlin, 1 czerwca.

(PAT.) W Lipsku wydarzyła się dzisiaj poważna katastrofa kolejowa między innymi zderzyły się ze sobą dwa wagony, przyczem jeden wóz motorowy wyrzucił się. Z pod gruzów wydobyto dotychczas jedną osobę zabita i 6 ciężko rannych.

# EXPRESS KRAKOWSKI I MAŁOPOLSKI

CENTRALNY ODDZIAŁ REDAKCYJNY I ADMINISTRACYJNY DLA CAŁEJ MAŁOPOLSKI: KRAKÓW, UL. PIJARSKA 4.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 171-50. ADMINISTRACJA Nr. 165-00. —

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 11—1 przed południem i od 5—7 wieczorem

ADMINISTRACJA (dział sprzedaży pisma) (dział inzeracyjny)

od 9 rano — i w połud. i od 4—7 wieczorem.

ADRES TELEGRAFICZNY: „Express Ilustrowany“, Kraków.

KONTO P.K.O. Oddziału krakowskiego, Kraków 411-700

## 100 tys. fałszywych biletów na mecze w Krakowie

### Niezwykle odkrycie klubu „Garbarnia“.—Liczne aresztowania farszerzy i sprzedawców podrabianych biletów

### Fabryka biletów w drukarni sosnowieckiej

Przed pewnym czasem zauważył zarząd klubu sportowego „Garbarnia“ w Krakowie, że w jakiś niewytłumaczony sposób dostaje się w czasie meczu na miejsca dla publiczności o wiele więcej osób, niż sprzedano biletów.

Mimo zaostrożenia kontroli biletów wstępu, zjawisko to stało się powtarzalne. Wobec czego nasunęło się przypuszczenie, że pewna część publiczności wchodzi na mecz za fałszywymi biletami.

Przypuszczenie to okazało się trafne, ponieważ w istocie stwierdzono wśród biletów wstępu wiele falsyfikatów. O swe spostrzeżeniu zawiadomił zarząd klubu władze policyjne, które roztoczyły szczególną opiekę nad sprzedawcami biletów wstępu, którzy kręcą się zazwyczaj w pobliżu boiska.

W czasie ostatniego meczu Garbarni w Krakowie udało się aresztować sprzedawców podrabionych biletów wstępu, którymi okazali się robotnik Abram Hirszkorn i handlowiec Abram Danziger.

Dalsze dochodzenie doprowadziło do ujęcia pozostałych współników, braci Lazara i Awischa Birnbaum, Samuela Hirszfelda i Maksa Kleinbergera.

W toku dochodzenia policyjnego okazało się, że afera ta sięga aż do Sosnowca, gdzie Jakub Skoczylas drukował te bilety w swej drukarni przy ul. Dekerta 13 w porozumieniu ze swym spółnikiem Seifoldem Zelingerem.

Aresztowany Skoczylas zeznał, że odpowiedni papier na bilety oraz układ tekstu otrzymał od Danzinger, który zamówił u niego 100.000 biletów wstępu na różne mecze ligowe w Krakowie.

Przeprowadzona w drukarni Skoczylasa rewizja dała dodatnie wyniki, ponieważ znaleziono większą ilość fałszywych biletów, oraz papier przygotowa-

ny do ich wyrobu.

W czasie dalszego dochodzenia ujawniono, że pieczęcie na biletach podrobił rytmownik Izak Horowicz, zamieszkały w Krakowie przy ul. Dietlowskiej 54.

Wykończaniem biletów zajmowali się wszyscy współnicy w mieszkaniu

Kleinbergera przy ul. Powiśle 12, gdzie następnie rozdzielano je do sprzedaży.

Wobec takiego wyniku dochodzenia policja aresztowała głównych fałszerzy Danzinger i Skoczylasa i odstawiła ich do więzienia św. Michała. Pozostali współnicy bandy będą odpowiadać z wol-

nej stopy.

Seifeld zdołał zbiec na niemiecki Górny Śląsk.

Afera naraziła na wielkie straty klub Garbarnię oraz magistrat m. Krakowa, który pobiera 10 proc. od biletów wstępu.

## Straszliwa zemsta żony handlowca krakowskiego

### Młoda kobieta zakradła się do pokoju męża, z którym żyje w separacji, i zadała mu cios nożem w głowę

Niezwykła przygoda zdarzyła się handlowcowi krakowskiemu J. Sommersteinowi.

W czasie jego nieobecności weszła

do mieszkania jego była żona 27-letnia Dora, z którą p. Sommerstein już od dłuższego czasu nie żyje. Niewiasta ta położyła się pod łóżkiem.

Gdy wkrótce przyszedł p. Sommerstein, nie zauważył, że w mieszkaniu jego przebywa jakiś intruz. Zjadł on kolację i położył się spać.

Dopiero po pewnym czasie, gdy Dora upewniła się, że mąż jej już śni, wyszła z pod łóżka, dobyła noża i zadała śpiącemu cios w głowę.

Po dokonaniu tego czynu Dora zbiegła.

P. Sommerstein został ranny powyżej lewego oka.

Udał się on na pogotowie, gdzie go opatrzono, poczem o wypadku zameldował władzom.

## Makabryczny pomysł „Jasia Bzika“.

### Pogłoski o zbrodni, na szczęście okazały się fałszywe.

Od kilku dni obiegają Kraków pogłoski o potwornej zbrodni dokonanej na Grzegórkach.

Oto na ul. Pasterskiej miała jakaś kobieta w przystępie szału zamordować dwoje dzieci, zwłoki zakopać w polu, poczem miała sama skoczyć do Wisły.

Zaalarmowane temi pogłoskami władze przeprowadziły dokładne dochodzenie w tej sprawie, przeszukano po-

ła, przesłuchano wiele osób, jednak nikt w tej sprawie nie mógł nic konkretnego zeznać.

Dopiero obecnie ustalono, że pogłoskę tę rozpuścił znany powszechnie umysłowo - chory garbusek „Jasiu-Bzik“.

Mieszkańcy Krakowa odetchnęli z ulgą...

## Kradzież szyny kolejowej

### Pomysłowy złodziejasek w rękach policji.

Już dawno nie notowano w kronikach krakowskich tyle kradzieży, co obecnie. Dokonuje się różnych włamań od kasowych począwszy do kradzieży kur.

Nie zdarzyło się jednak nigdy, by ktoś kradł... szyny kolejowe.

Na pomysł ten wpadł 43-letni robotnik z Żelkowa, który kradł systematycznie ze stacji kolejowej Kraków — Grzegórzki stare szyny kolejowe.

Złodzieja ujęto i odstawiono do aresztu.

## Kto był sprawcą włamania.

### Świadek aresztowany na sali sądowej.

W nocy z 21 na 22 października ub. roku dokonano włamania do składu Jakuba Korngolda w Górach Linowskich pod Chrzanowem, gdzie skradziono konfekcję i wyroby tytoniowe wartości 1600 zł.

Sprawcy dostali się do sklepu przez stajnię którą zamknęli na klucz, w obawie by dozorca nocny Anastazy Szyga nie zauważył włamania.

Tymczasem wypuszczeni ze stajni koń zwrócił uwagę dozorczy, który chciał złodziei zatrzymać. Dali oni w jego kierunku parę strzałów poczem zbiegli.

W wyniku dochodzenia aresztowani zostali Stefan Łabuzek i Józef Dyba. Ponadto oskarżeni oni byli, że namawiali niejakiego Jana Stachończyka do składania fałszywych zeznań.

Oskarżeni wyparli się winy. Sad ich uniewinnił.

Natomiast na polecenie prokuratora aresztowano na sali sądowej Stachończyka za składanie fałszywych zeznań. Oskarżał prok. dr. Przytułski, kompletowi sędziowskiemu przewodniczył s. o. dr. Stuhr, wotowali s. o. Solecki i Partyka. Bronili adwokaci dr. Juliusz Abelest i Seweryn Gottlieb.

## Zebrek podpalił zagrodę

### Chrzanów, 1 czerwca.

W Rudawie pod Chrzanowem w zagrodzie Jana Kodury spłonęła kilka dni temu stodoła wraz z narzędziami rolniczymi.

Pożar wniecił zawodowy zebrek, 28-letni Wojciech Zegarmistrz, z zemsty za odmówienie mu jałmużny. Podpalacza aresztowano. Szkody obliczono na 6500 zł.

## RADJOPROGRAM

### KRAKÓW.

11.40: Przegląd Prasy, 11.57: Sygnał czasu, 12.10: Płyty gramofonowe, 13.20: Transmisje z Warszawy, 15.35: Płyty gramofonowe, 16.25—17.55: Transmisje z Warszawy, 17.55: Program na dzień następny, 18.00: Muzyka lekka, 19.00: Odczyt, 19.15: Rozmaitości, 19.30—22.15: Tr. z Warszawy, 22.15: Muzyka, 22.55: Kom. meteorologiczny, 23.00—24.00: Muzyka popularna, 24.00: Hejnał z Wieży Mariackiej.

## 85-letnia staruszka uległa nieszczęśliwemu wypadkowi.

Róg przy zbiegu ul. Andrzeja Potockiego i Kopernika był wczoraj terenem tragicznego wypadku, któremu uległa 85-letnia staruszka Jetty Klein, zam. przy ul. Zamenhofs 5.

W czasie przechodzenia jezdni ujrzała ona nadjeżdżający zaprzęg wojskowy. Chciała się cofnąć, jednak potknęła się i upadła, doznając złamania ręki powyżej łokcia i ogólnych potłuczeń.

Wezwany lekarz pogotowia odwiózł ją do szpitala.

## Poparzona wrzątkiem

Straszny wypadek miał wczoraj miejsce przy ul. Katowiej 9. Dwu i pół letnia Józefa Szafraniec wylała na siebie garnek z wrzątkiem, tak że doznała poważnych poparzeń.

W stanie ciężkim odwieziono ją do szpitala.

REPERTUAR TEATRÓW.  
TEATR M. im. J. SŁOWACKIEGO — o godz. 20-ej „Skapiec“.

REPERTUAR KIN.  
ADRJA: — „Kobiety bez przyszłości“.  
APOLLO: — „Dzika dziewczyna“  
ATLANTIC: — „Samotny Orzeł“ i „Kawiarzenka“.  
DOM ŻOŁNIERZA: — „Szał“.  
PROMIEN: — „Sekretarka osobista“ i „Neapol śpiewające miasto“.  
BAGATELA: — „Tajemnica Dworu Habsburgów“.  
SŁONCE: — „C. K. Komenda serca“.  
SZTUKA: — „Malażka z Montparnasse“.  
SWIT: — „Królowa niewolników“.  
UCIECHA: — „Pośrednik miłości“ oraz „Wołga Kapela“ na estradzie.

# Ambasador chiński opuścił Moskwę

## Rząd sowiecki sprzedaje kolej wschodnio-chińską Mandżurji

Berlin, 1 czerwca.  
Z Moskwy donoszą o interesujących okolicznościach, w jakich odbył się niespodziewany wyjazd ambasadora Chin, dr. Yena z Moskwy.

Jak się okazuje, ambasador chiński opuścił Moskwę na znak protestu przeciwko traktowaniu Chin przez Sowietów, jako państwa „półkolonialnego”.

Rząd sowiecki, aż do chwili opublikowania komunikatu oficjalnego, nie zawiadomił ambasady chińskiej o swoim zamiarze odstąpienia kolei wschodnio-chińskiej na rzecz państwa mandżurskiego. — Oświadczenie ambasadora Yena udzielone korespondentom zagranicznym w Moskwie i uzasadniające protest

Chin przeciwko sprzedaży wschodnio-chińskiej kolei, zostało podobno zatrzymane przez cenzurę sowiecką.

Jest to pierwszy wypadek tego rodzaju postępowania w stosunku do oświadczenia przedstawiciela dyplomatycznego obcego państwa, a w dotychczasowej praktyce sowieckiej, nie było jeszcze takiego precedensu.

Ambasador dr. Yen wyjechał do Nankinu, aby złożyć szczegółowe sprawozdanie swemu rządowi. Stosunki chińsko-sowieckie jak się zdaje, weszły ponownie w stan pewnego napięcia.

Z kół zbliżonych do ambasady chińskiej w Moskwie, informują, że opinia rządu nankińskiego ma skłaniać się co-

raz bardziej w kierunku porozumienia z Japonją, nawet za cenę znacznych ustępstw.

Na czele ambasady chińskiej w Moskwie, po odejściu dr. Yena pozostał radca Wan-Nan-Dżu w charakterze charge d'affaires.



Lupież znika  
Wypadanie włosów ustaje  
Włosy odrastają.

# Fabryka spłonęła w Łodzi

## Straty wynoszą ponad milion złotych

Łódź, 1 czerwca.

(gr.) Dziś o godz. 5-ej nad ranem olbrzymia łuna zaalarmowała straż pożarną, która w sile 6 oddziałów natychmiast pospieszyła w kierunku ul. Kopernika. Jak się okazało,

**PŁONAŁ TRZYPIĘTROWY GMACH FABRYCZNY,** przy ul. Kopernika 58/60, należący do firmy N. L. Litwin.

W gmachu fabrycznym znajduje pomieszczenie cały szereg mniejszych fabryczek. Ogień powstał na parterze trzypiętrowego gmachu tkalni Zielonki.

Cały budynek trzypiętrowy **SPŁONAŁ DOSZCZETNIE. NAGIE ŚCIANY NAD RANEM ZAWALIŁY SIĘ.**

Należy zaznaczyć, że akcja straży była utrudniona również i z tego powodu, że zapas wody na terenie objętym pożarem wyczerpał się, a pozatem nigdzie w pobliżu wody nie można było znaleźć.

Przyczyna pożaru nie została dotych-

czas ustalona. Według krążących wersji w nocy jeden z majstrów uruchamiał motor. Iskra, która przytem powstała i padła na łatwopalny materiał miała podobno spowodować katastrofalny, w konsekwencji, pożar.

Poza budynkiem spłonęła również noc wcześniej uruchadzona kotłownia. Pastwą ognia padły nie tylko mury fabryczne i maszyny, ale znaczne ilości nagromadzonych towarów. Stąd więc straty są olbrzymie, chociaż do tej chwili nie ustalono ustalić ich wysokości. Obliczają je w każdym razie **PONAD MILJON ZŁOT.** 350 robotników pozbawionych zostało pracy.

Właściciel tkalni, Zielonka, który zaalarmowany wiadomością o wybuchu pożaru, przybył natychmiast na miejsce i zemlał. Na miejscu do tej chwili znajdują się przedstawiciele władz, którzy prowadzą dochodzenie.

# Najazd zbuntowanych chłopów

## na majątek arystokratki rumuńskiej

Bukareszt, 1 czerwca.

Dzisiejsze dzienniki wieczorowe donoszą o napadzie, dokonanym wczoraj popołudniu przez około 80 chłopów na majątek księżny Cantacuzino w Cogesca koło Jassy.

Napastnicy zniszczyli cały inwentarz majątku oraz ubili całą trzodę, znajdującą się w majątku. Kilku urzędników majątku, usiłujących przeciwstawić się

napadowi poturbowano dotkliwie.

Zbuntowani chłopci wtargnęli wreszcie do wnętrza pałacu, gdzie zdemolowali całkowicie urządzenie domowe. Najazd chłopów na majątek księżny spowodowany został przez wyrok sądowy, mocą którego zarządzone pewne przesunięcia granic posiadłości na korzyść księżny kosztem majątku chłopów okolicznych.

# Sensacyjna tajemnica hotelu

## Aresztowanie konfidenta władz sanitarno-obyczajowych

Warszawa, 1 czerwca.

Brygada obyczajowa Urzędu śledczego stwierdziła, że w hotelu „Sport” przy ul. Focha, w pewnych określonych porach, *organizowane są orgie erotyczne.*

Kilkakrotnie urząd śledczy urządzał niespodziewane rewizje w hotelu, zawsze bez rezultatu. Nasuwało się przypuszczenie, że dom jest zaopatrzony w *potajemne przejścia, które umożliwiają uczestniczących w bachanaljach.*

Dochodzenie doprowadziło do rozwiązania zagadki. Okazało się, że konfidentem zakonspirowanego domu rozpusty był niejaki Sztajenberg, który przez swoje stosunki służbowe, *wiedział zgóry o każdej rewizji, która się miała odbyć i zawiadamiał o niej telefonicznie organizatorów.*

*Sztajenberg został aresztowany.* Od wielu lat był on funkcjonariuszem władz sanitarno-obyczajowych i cieszył się jaknajlepszą opinią.

Pozatem pociągnięto do odpowiedzialności karnej dwóch wtajemniczonych portierów hotelu, oraz współwłaścicielki, obywatelki Warszawy, Majewską i Kwiatkowską.

# Nowy kodeks karny w Niemczech wszedł już w życie

Berlin, 1 czerwca.

(t) Dziś, ogłoszony został w „Dzienniku Ustaw” nowy kodeks karny. Kodeks ten przewiduje niezwykle surowe kary za obrażenie rządu lub wystąpienia antypaństwowe. Pojęcie antypaństwowości nie jest dokładnie sprecyzowane i daje duże pole do swobodnej oceny. Pozatem przewidziane są surowe kary za przywłaszczenie pieniędzy skarbowych.

Prasa niemiecka omawiając nowy kodeks karny, twierdza, iż jest surowy,

# Rewizja w „Domu Hitlera” w Wiedniu

Wiedeń, 1 czerwca.

Przed południem przeprowadzono z polecenia władz sądowych rewizję w t. zw. Domu Hitlera w Wiedniu, w którym mieści się centralna siedziba partii narodowo-socjalistycznej.

Jednocześnie przeprowadzono rewizję w biurach zarządu okręgowego partii hitlerowskiej.

# Trocki pisze broszurę o Hitlerze

Stambuł, 1 czerwca.

B. komisarz ludowy sowiecki, Leon Trocki, który przebywa na wygnaniu w Turcji, od kilku już tygodni pracuje nad broszurą o Hitlerze i jego działalności antysemitkiej.

Broszura będzie utrzymana w tonie *złośliwo-polemicznym.* Ukaże się zaś w druku równocześnie w Paryżu, Londynie i Nowym Jorku.

Jak słychać, w broszurze swej ma Trocki wykazać u Hitlera wyraźne cechy psychopatii i rozwiniętej do niebywałych rozmiarów megalomanji.

# Śmierć 130 murzynów wskutek braku wody

Londyn, 1 czerwca.

(t) Pisma dzisiejsze donoszą o strasznej śmierci 130 murzynów w pustyni. Grupa mężczyzn, kobiet i dzieci opuściła swe siedziby, celem przeniesienia się do innych miejscowości. Większość murzynów zginęła jednak wśród strasznych cierpień z powodu braku wody i pożywienia. Zaledwie pięć osób zdołało utrzymać się przy życiu.

# Major Karpiński przygotowuje się do lotu do Australji. Samolot jego budowany jest w Polsce

Warszawa, 1 czerwca.

Na ostatnim posiedzeniu prezydium i zarządu głównego LOPP uchwalono objąć protektorat nad zamierzonym przez mjr. Karpińskiego lotem do Australji.

Mjr. Karpiński ma już za sobą wspaniałe loty a m. in. lot dookoła Europy, ponad Małą Azją i częścią Afryki.

Obecna trasa lotu mjr. Karpińskiego ciągnąć się będzie na przestrzeni około 25.000 klm. Od Warszawy przez Kra-

ków, Konstantynopol, Bagdad, Buszir, Karthi, Kalkutę, Rangoon, Sumatrę, Batawię, Sarabęję do portu Darwina w Australji północnej, stamtąd do Melbourne, Sidney i Brisbano.

Samolot, na którym mjr. Karpiński odbędzie swój lot, „R. 23” zaopatrzony jest w silnik Wright-Skoda przygotowany przez zakłady mechaniczne Plage i Łaskiewicz w Lublinie i polskie zakłady Skody na Okęciu pod Warszawą.

# Króliki zarazone rakiem i syfilisem zostały.. zjedzone w restauracji

Warszawa, 1 czerwca.

Na teren kliniki dermatologicznej Uniwersytetu warszawskiego przy szpitalu Dz. Jezus zakradli się nocą niewykryci dotąd złodzieje, którzy skradli 3 króliki hodowane tam specjalnie dla celów doświadczalnych. Na jednym z nich był zaszczepiony syfilis, na dwu pozostałych — rak.

Natychmiast wszczęte poszukiwania doprowadziły wkrótce do ustalenia, że trzy duże króliki, nabył właściciel ka-

wiarni przy ul. Żelaznej 16, Andrzej Rombel.

Lekarz wraz z posługaczem, którzy udali się do kawiarni znaleźli tylko dwa króliki ze szczepionkami raka, trzeci zaś, jak się okazało, został już ugotowany i spożyty przez gości oraz samego gospodarza.

Badany Rombel zeznał, że nabył króliki od nieznanego mężczyzny, o którym przypuszczał, że jest to wieśniak, placąc po 2 złote za sztukę.

# Awantury studenckie w Warszawie.

## Nieudane próby demonstracji.

Warszawa, 1 czerwca.

Wczoraj późnym wieczorem po wiecu Stronnictwa Narodowego, który właśnie był zebraniem b. członków rozwiązanej Obozu Wielkiej Polski, grupa kilkunastu studentów usiłowała wywołać demonstrację w okolicach Placu Trzech Krzyży i na Nowym Świecie.

Około godziny 11 na Placu Trzech Krzyży doszło do bójki pomiędzy studentami a ulicznymi sprzedawcami gazet.

Powiadomiona o zajściu policja, próby dalszych awantur natychmiast zlikwidowała.

Na Nowym Świecie aresztowano 6 studentów, których przewieziono do urzędu śledczego.

Zatrzymanymi podczas demonstracji ulicznych studentami są: Szczepan Miodkowski (Marjańska 6), Wacław Koźmian (Fabryczna 28), Edward Giernat (Marszałkowska 6), Czesław Starzyński (Akademicka 5), Witold Rajkowski (Koszykowa 30) i Mieczysław Wojnowski (Polna 66).

Studentów przewieziono do dyspozycji starostwa Warszawa - Śródmieście, do ukarania w drodze administracyjnej.

# Pożar w zakładzie kulparkowskim

## Niesamowite sceny wśród obłąkanych

Lwów, 1 czerwca.

(d) W jednej ze sal w zakładzie dla umysłowo chorych na Kulparkowie, powstał pożar. Na sali tej było zgromadzonych kilkunastu chorych.

Od niedopałka papierosa, zajęła się szmata, która poczęła się tlić, poczem

zapaliła się podłoga. Wkrótce znaczna część posadzki stanęła w płomieniach.

Warjaci z początku przypatrywali się obojętnie, później zaś ogarnął ich szal radości, poczęli tańczyć ze sobą i wydać ze siebie dzikie wroś okrzyki, które na miejsce zwabiły służbę.

Dozorcy poczęli najpierw wyprowadzać z sali chorych i to przymusowo, po czym zajęli się gaszeniem ognia. Telefonicznie zawezwano miejską straż pożarną, a zanim ta przybyła na miejsce, służbie udało się ogień zlokalizować i ugasić.

# Samobójstwo w kinie 11-letniego chłopca

Warszawa, 1 czerwca.

Wczoraj o godz. 8 wieczorem w kinie „Glorja” (Marszałkowska 110) w czasie wyświetlania filmu „Gdybym miał milion” bileter usłyszał jakiś dochodzący z końca sali.

W jednym z ostatnich rzędów siedział młody chłopiec z przeciętym gardłem. Seans niezwłocznie przerwano i wezwano lekarza pogotowia, który udzielił chłopcu pomocy.

Okazało się, że jest to 11-letni uczeń Władysław Urlich, który podciął sobie brytwą gardło Rannego po opatrunku przewieziono do matki na pl. Grzybowski 1.

Samobójca jest synem s. p. inż. Urlicha, jednego z współwłaścicieli olbrzymiej posesji i bazaru przy pl. Grzybowskim 1. Mieszka u siostry ojca przy ul. Koszykowej.





# Krótki żywot „Komet pieniądza“

## Wielkość i upadek potentatów finansowych

Wybitny ekonomista niemiecki Paweł Elbogen wydał niedawno dzieło pt. „Komety pieniądza“, zawierające zbiór życiorysów i charakterystyk dziewięciu najwybitniejszych potentatów finansowych świata.

Sylwetki i koleje losu owych potentatów oddane są z niezwykłym polotem i literacką wyrazistością, dzięki czemu książkę czyta się, jak zajmującą powieść.

Najciekawszym momentem jest wynikająca z tej książki konkluzja, że królów fortuny, których uważamy zazwyczaj za bałwochwalczycy czcicieli pieniądza, w rzeczywistości nie byli jego niewolnikami, ale szli w magicznym przyzwojeniu po drodze, na którą wkroczyli, wspinając się coraz wyżej, póki nie stracili gruntu pod nogami.

Każdy z nich przedstawia jednak inny typ i opiera się na odmiennym światopoglądzie. Lesseps, twórca kanału Sueskiego, bohater skandalu Panamy, był idealistą, fanatykiem pracy i kompletnym głupcem w sprawach pieniężnych. Nie przewidywał on wcale sidiel, jakie sam na siebie przez swe przedsiębiorstwa nastawił. Inni natomiast wiedzieli dobrze, co się święci.

Natomiast Strousberg, twórca „Eutrepise“, był genialnym organizatorem, osobliście zaś skromnym człowiekiem, a przegrany proces i wygnanie nie złamały jego wielkiej siły ducha. W przeciwnieństwie do niego Loewenstein, zarówno jak Kreuger, skończyli samobójstwem.

Loewenstein, którego nazwano „latającym Belgiem“, miał szczególną słabość do lotnictwa, które pierwszy użył on do służby międzynarodowej. Wciąż nie w podróży, nie czuł się nigdzie w domu, a nawet śmierci szukał przez skok z aeroplanu, uciekając przed katastrofą, która groziła jego zawikłanym interesom.

Elegancki, sympatyczny, wyniosły, neurastenik i sportowiec — mógł być nowoczesnym ideałem filmowym. Był hazardowym graczem, któremu chodziło, nie o zysk, ale o efekt gry. Gdy jedzie do Brazylii i finansuje tam wielkie zakłady elektryczne, gdy żeni się, albo pożyczka pieniądze — ma na oku tylko jeden cel: dostanie się do najwyższych kół towarzyskich w Brukseli.

Posiada on na rue Ducale pałac jak marzenie, mieszkanie w Charidge i w Paryżu, urządza koncerty, nocne polowania z muzyką. Na śniadanie jada pstrągi, sprowadzane specjalnie aeroplanem ze Szkocji i ostrygi z Odessy. Prowadzi pozornie życie bogatego próżniaka i jest zarazem doradcą finansowym króla belgijskiego.

Interesy Loewensteina coraz bardziej wkraczają na arenę międzynarodową, komplikują się coraz więcej. Loewenstein korzysta ze stałych połączeń telefonicznych, wydaje na depesze 5 milionów franków rocznie, a gdy jego sekretarki nie mogą nadażyć, używa dyktofonu.

Z pogorszeniem się interesów przychodzi rozstrój nerwowy, zamroczenia umysłu, ataki wściekłości, konieczność pobytu w sanatorium — wreszcie tragiczny koniec: skok z aeroplanu nad kanałem La Manche, zagadka którego nigdy nie będzie rozwiązana.

Ruina finansowa Loewensteina była tragedią tylko dla niego samego — natomiast upadek Glickstadta stał się katastrofą całej Belgii, tak samo, jak afera kreugerowska dotknęła całą Szwecję.

Życie Kreugera o którym tak wiele pisano, osłonięte jest tajemnicą. Szukanie jej wyjaśnienia w nieszczęśliwej miłości nie zupełnie jej rozwiązuje.

Około postaci króla zapalek krąży mnóstwo fantastycznych legend. Z fotofraji wydaje się miłym, towarzyskim, przeciętnym człowiekiem, jakim w rzeczywistości nigdy nie był. Nienawdził bowiem towarzystwa, alkoholu i wesółych „obiadków“. Spotykano go jednak w nocnych lokalach stolicy w otoczeniu kobiet z półświatka, pijanego do nieprzytomności. W każdym mieście miał inną kochankę, zmieniał kobiety, jak banknoty, rozdawał kosztowne upominki,

gardząc w głębi serca tego rodzaju stosunkami i skarżąc się w listach, które znalazł po jego śmierci, że nigdy nie zaznał prawdziwej miłości.

Kiedy w Paryżu popełnił samobójstwo, nie wiadomo jeszcze, kim był Ivar Kreuger. Dopiero, gdy wyszły na jaw jego olbrzymie fałszerstwa i oszustwa, zaczęto widzieć w nim wyjątkowego człowieka, stojącego poza wszelkimi ludzkimi regułami — człowieka, który kwestje pieniężne traktował równie bez skrępowań jak sprawy miłości, pragnąc w swej demonicznej naturze zaznać wszystkich przyjemności życia.

Najmniej znanym w tej ciekawej ga-

lerii typów jest Anglik Clarence Hatry, wielki przemyslowiec, którego świetna kariera skończyła się w więzieniu. Mimo to jest on jednym z „komet pieniądza“, upadek którego nie stanowi jeszcze końca. Hatry zachował ogromną równowagę duchową i optymizm życiowy.

W więzieniu ma numer 2534, co uważa za dobry prognostyk, gdyż suma cyfr tej liczby daje 14 — liczbę lat jego kary.

Codziennie przychodzą do niego adwokaci i finansisci i radzą z nim nad sprawami jego przedsiębiorstwa, w których jedynie on się orientuje.

## Tajemnica cesarza Tyberjusza

### Archeologowie badają jego rezydencję na Capri

Słynna z piękności wyspa Capri ma za sobą tradycje długich stuleci, jako uroczne miejsce wypoczynku. Czar wyspy odkrył cesarz rzymski August, który wybrał sobie ten zakątek na swą rezydencję letnią. Przedtem była to dzika i zaniedbana wysepka, porośnięta krzakami, zamieszkała przez nielicznych greckich rybaków i pasterzy oraz stada kóz. Jedyną jej osobliwością był olbrzymi skamieniały dąb, któremu przypisywano ty sięca już lat.

Opowiadano, że kiedy August położył rękę na martwym pniu uschniętego dębu, drzewo wypuściło nagłe młode pędy. Od tego czasu stało się Capri przedmiotem podziwu. Wyspa należała do Neapolu, a ponieważ cesarz chciał uczynić ją swym miejscem wypoczynkowym, oddał za nią większą i urodzajniejszą Iscię.

Neapolitańczycy nie chcieli wierzyć swym uszom, ale August wiedział czego chce. W ten sposób stało się Capri własnością cesarza i modą rzymskiego dworu. — Cesarzowi Tyberjuszowi wydała się fantazja Augusta małostkową w stosunku do majestatu władcy rzymskiego imperjum. Ażeby nie budzić zawiści bogów, ofiarował dwunastu bóstwom Olimpu dwanaście wspaniałych will, które kazał wybudować na Capri. Jednakże najwyższą, poświęconą Jupiterowi, zatrzymał dla siebie i przeżył w niej dziesięć lat. Zniknął w niej i nigdy go już później nie ujrzano. Powstawały dokoła tego legendy, które dziś jeszcze dodają tej wyspie szczególnego nimb.

Ostatnio, kierownik robót wykopa-

liskowych w Kampanji, prof. Maiuri, przeprowadził z pomyślnym rezultatem szereg badań na Capri. Tajemnica śmierci Tyberjusza nie została jednak całkowicie wyjaśniona. Imponujące dziś jeszcze ruiny willi Jowisza, oczyszczone łopatą archeologów, sterczą dumnie na skale, jak orle gniazdo. Drutem kolczastym otoczono strzeżoną strefę, w której w przyszłości nie będzie wolno turystom wywieźć najmniejszego okrucha marmuru na pamiątkę.

Archeologia stosunkowo późno zwróciła uwagę na górę gruzu, jaką przedstawiły rozwaliny willi Jowisza na Capri. W pierwszej połowie XIX wieku przekopano ją nadaremnie ze wszystkich stron, nie znajdując wyjaśnienia zagadki chociaż badania dały pod innym względem ciekawy rezultat.

Ekspedycja prof. Maiurisa uzyskała przynajmniej w wyniku swych badań cenny materiał statystyczny. Willa wznosi się na skale 300 metrów nad powierzchnią morza, a mury jej wysokie na 20 metrów, czynią dziś jeszcze potężne wrażenie.

Punkt środkowy stanowiły cztery zbiorniki na wodę deszczową, każdy w pojemności jednego miliona litrów. W budowie ich zastosowano system utrzymany do dziś dnia: płaskie terasy i gliniane sklepienia.

W tej to siedzibie mieszkał w ostatnich latach swego życia, nieszczęśliwy cesarz Tyberjusz, pogrążony w nieuleczalnej melancholji, której objawów nie umieli zrozumieć ówczesni lekarze i kromikarze.

## „Madame Butterfly“ wywołała wesołość

### wśród publiczności japońskiej, dzięki „europejskiej“ interpretacji

(x) Prześliczne, złotem tkane „japońskie“ kimono cieszą się wielkim powodzeniem elegantek europejskich i amerykańskich. Kimono takie noszone jest zamiast sukni domowej, przed południem i w czasie przyjęć bliższych znajomych i przyjaciół.

Każda z takich modnisz przekonana jest, że jej kimono jest autentycznym, japońskim kimonem i dumna jest, że wygląda jak egzotyczna japonka. Otóż te wszystkie modnisze niech się dowiedzą, że barwne „japońskie“ kimono, które można dostać w eleganckich magazynach, są szyte przeważnie w Europie.

A jeżeli pochodzą naprawdę z Japonji, to tylko dlatego, że Japonja szyje specjalne kimono na eksport. Prawdziwa japonka nie nosi barwnego kimono. — Barwne kimono noszą tylko małe dziewczynki i kimono tych maleństw mają takie szerokie, powłóczyte rękawy, które stanowią przedmiot westchnień europejskich dam.

Im starsza jest japonka, tem rękawy kimono są krótsze i materiał mniej kolorowy. Zameżne kobiety noszą kimono jednobarwne z materiałów zupełnie ciemnych. Złotem tkane kimono noszą tylko narzeczone. Taka platynowłosa europejka w kimonie wyglądałaby w Japonji co najmniej niezwykle i wzbudziłaby tam

taką samą sensację, jaką wzbudziłaby u nas japonka, zjawiająca się do śniadania w uroczystym stroju oblubienicy z wiankiem mirtowym i welonem.

Gdy włoska trupa operowa wystawiała w Tokio operę Pucciniego „Madame Butterfly“, obecne na przedstawieniu japonki poprostu dławily się od śmiechu i w rezultacie na sali wybuchła taka powszechna wesołość, że trzeba było przed końcem opuścić kurtynę.

## Jak wygląda kostium bajadery?

### Mimo szczylnych szat tancerki hinduskie podkreślają każdy szczegół ciała

(x) Tancerki, chcące tańczyć tańce bajadery, w odpowiednim kostjumie, postępują wręcz odwrotnie, aniżeli efektywne bajadery hinduskie. Kostjum bajadery w naszej interpretacji, to wąski napierśnik bogato ozdobiony błyskotkami, wąski pasek na biodrach i cienki woal wokół nóg. Tymczasem hinduskie bajadery wcale nie pokazują swego ciała, a tylko tańczą w szatach szczylnie zapiętych pod szyją i opadających aż po końce stóp.

Nawet ręce ich schowane są w długich, sięgających po końce palców, rękawach. Ruchy tancerek hinduskich są

## Chcą zmienić klimat

### Fantastyczny projekt czeskiego inżyniera

Czeski inżynier Krzystof Carlowitz wystąpił niedawno z ciekawym projektem na temat warunków klimatycznych Europy i Azji, analizując szczegółowo fakt istnienia stałych ciepłych prądów w niektórych morzach, szczególnie zaś na Oceanie Spokojnym i Atlantyku.

Prądy takie mogłyby oddać kolosalne usługi. I tak np. ogrzewający Europę Golsztram mógłby wyświadczyć jej znacznie większe usługi gdyby nie fakt, że akcje jego paraliżują zimne prądy morskie idące od północnego morza, których bramą jest morze Karyjskie.

Gdyby więc zamknąć tę bramę między wyspą Nowej Ziemi, a lądem niewielką tamą, wtedy przeciętna temperatura całej Europy a nawet i dalekiej Syberji podniosłaby się o parę stopni. Budowa takiej tamy byłaby niebardzo kosztowna.

Niezależnie od tego Carlowitz wskazuje na możliwość „korektury“ klimatu Japonji i Mandurji przez zamknięcie morza Ochockiego tamą o długości 6 klm., co wstrzymałoby znów dopływ zimnej wody z północy ku południowi Azji.

W jednym i drugim wypadku inwestycje te miałyby kolosalne znaczenie gospodarcze dla olbrzymich obszarów i byłyby stosunkowo niekosztowne.

## Rajskie jabłko

### było... cytryną

Powszechnie wyobrażamy sobie słynne jabłko z drzewa porwania, jako najśodsze jabłuszko, rozplywające się w ustach. Bo, przecież dla innego Ewa nie porzuciłaby rajskich rozkoszy.

Tymczasem ostatnie badania wykazały, że biblijnym jabłkiem była... cytryna.

Stare pisma mówią podobno o tem wyraźnie. Owoc, który przyczynił się do wygnania pierwszych ludzi z rajy nazywał się „etrog“. Ów owoc, najbardziej zbliżony ze znanych nam owoców do cytryny, jest po dziś dzień znany żydom w Palestynie i na całym świecie.

Gdy odkopano w Palestynie stare wykopaliska, znaleziono prócz kamiennych strzał z przed 4000 lat pestki tych właśnie owoców.

W jaki sposób owa cytryna przestoczyła się w jabłko?

Podobno wina spada tu na Teofrasta, który nazywał cytrynę w przenośni „jabłkiem Persji“. Luter, który tłumaczył Teofrasta, opuścił wyraz Persja“ i zostawił już tylko „jabłko“. Skądże mógł wiedzieć, że w krainie, położonej między Eufratem i Tygrem niema wogóle jabłek? Cytryny natomiast były ogólnie znane starożytnym światu.

Coprawda, w starożytnym Rzymie używano cytryny nietyle do jedzenia, ile do... zabijania moli oraz jako lekarstwo na reumatyzm, ale ceniono ogromnie ich zapach.

W wiekach późniejszych cytryny były w cenie, a w pewnej kronice z szóstego wieku, po Narodzeniu Chrystusa jest nawet wzmianka o tem, że pewien hodowca wyhodował w dolinie Jordanu cytrynę wagi 40 funtów.



## Urojone pretensje sędziów piłkarskich do prasy sportowej

Wychodzi w Warszawie „Miesięcznik”, czasopismo Polskiego Kolegium Sędziów Piłki Nożnej. Nie mamy nic przeciwko temu, by sędziowie piłkarscy, jak wszyscy zresztą śmiertelnicy, próbowali na polu publicystyki sił. Kto wie, może większa ich część włada lepiej piórem niż... gwizkiem na boisku. Oczywiście władać, to nie znaczy jeszcze pisać dobrze, rzeczowo i interesująco. W każdym razie godny pochwały jest fakt, że sędziowie pragną zapomocą swego „lejborganu”, wymieniać między sobą uwagi, myśli i wnioski, a czasem nawet krytykować innych, tylko nie siebie.

I tak, w drugim numerze wspomnianego „Miesięcznika”, mało znany zresztą sędzia piłkarski, p. J. Muszkat, w artykule pod tytułem „Dobry sędzia”, bierze z zapałem, godnym naprzykład również dobrego sędziowania na boisku w obronę swych kolegów po fachu, przed niesłusznymi jakoby recenzjami sprawozdawców sportowych. Ni mniej ni więcej zarzuca on sprawozdawcom brak bezstronności, brak gruntownego, fachowego i dokładnego przestudowania przepisów gry w piłkę nożną i żąda od sprawozdawców sportowych wykazania się przed Związkiem Dziennikarzy egzaminem sędziowskim.

Wreszcie poucza on tych nieboraków jak powinni pisać recenzje... o sędziach. Zdajemy sobie sprawę z tego, że nie wszyscy sprawozdawcy sportowi, zwłaszcza ci nie zrzeszeni w Zw. Dziennikarzy Sportowych, odpowiadają poważnemu zadaniu dziennikarskiemu. Niewątpliwie są jednostki, które bezużytecznie niszczą papier i wylewają atrament z okazji próby pisywania sprawozdań, p. Muszkat raczy uważać większość sprawozdawców za takich. Ponadto ma im do zarzucenia, że w większości swojej są oni „ludźmi klubowymi” i tym zarzuca brak bezstronności. Tylko w zapamiętaniu adwokackim nie umie udowodnić, dlaczego sprawozdawca, będący „Klubmem”, ma być bardziej bezstronny od sędziego piłkarskiego, który także jest... „Klubmem”, tylko w gorszym wydaniu. Zapomina, że sędziowie piłkarscy w przeważającej części są członkami klubów, a jeśli formalnie nimi nie są, to są tym większymi ich kibicami, czy zwolennikami. Ci zaś swoimi „bezstronnymi” rozstrzygnięciami na boisku przynoszą klubom i sportowi bez porównania większą szkodę, niż nawet najbardziej surowa i nieprzychylna recenzja o sędziach.

Jeśli sprawozdawca sportowy skrytykuje sędziego choćby nawet nie słusznie, to zawsze ma możliwość i sposobność skorygowania swojej opinii, czy jej sprostowania. Jeśli jednak sędzia celowo lub nieświadomie skrzywdzi drużynę, to kłamka zapadła bezapelacyjnie. Może to pociągnąć za sobą ruinę klubu, ekscesy, zgorzenie. A czy dużo jest takich w Polsce sędziów, którymi nie można było zarzucić braku nie tylko teoretycznej znajomości, „gruntownego, fachowego i dokładnego” opanowania przedmiotu, ale praktycznej sztuki sędziowania. Czy dużo posiadamy sędziów piłkarskich, rekrutujących się z byłych graczy piłkarskich? Wszak lwia ich część, to byli „kibice” klubowi, to widzowie, którzy „wachali” grę w piłkę nożną z trybuny lub z przepisów gry prof. Weysenhofa. A kto nie był czynnym graczem, kto na własnych kościach nie wypróbował skutków złego prowadzenia zawodów przez sędziego, ten — i tutaj ma rację p. Muszkat — nigdy nie „zgruntował” fachowo gry w piłkę nożną i ten, choćby nawet całą encyklopedję teoretycznych formułek nosił w głowie. — Nie będzie nigdy sędzią fachowym i wzorowym. Oczywiście, pomijamy tu świadomie, kwestje obiektywności, sumiennosci i bezstronności sędziego, jako zupełnie odrębną i niezależną od fachowych wiadomości.

Martwi się dalej p. Muszkat, że sprawozdawcy sportowi, pisząc o sędziach notują krótkie spostrzeżenia: „sędzia dobry lub zły”. Zmartwienie to pochodzi zdaje się stąd, że p. M. zapomniał o tem że tabakierka dla nosa, a nie odwrotnie.

Nie wie o tem, że sport piłki nożnej powstał nie dlatego, aby sędziowie mieli pole działania i sposobność pokazania swych tydek, czy dobrze skrojonych kostiumów na boisku, i że sprawozdawcy sportowi przychodzą na zawody nie po to, by następnie pisywać „kilometrowe” recenzje o sędziach, jako głównych aktorach widowiska.

Gdyby p. M. poznał historję narodzin piłkarstwa, to dowiedziałby się, że piłka nożna przez długi czas obywatela się bez sędziego i dopiero, gdy pogorszyły się obyczaje graczy, wprowadzono urząd sędziego. Zdają sobie z tego sprawę recenzenci sportowi i wiedząc, jaką rolę ma do odegrania sędzia na boisku, piszą o wszystkim najważniejszym, a dopiero na końcu o sędziach i to przeważnie wtedy, gdy sędziują.

Ścisłe mówiąc tylko wtedy należałoby właściwie o nich pisać. W każdym

razie nie tak, jakby sobie tego niektórzy sędziowie życzyli, ale tak, jak im na to wolność słowa i niezależność dziennikarska pozwala. A, że krytyka ostra i nieczłobitna, jest pewnym sędziom nie na rękę, na to jest jedyna, prosta rada: sędziujcie panowie sumiennie, bezstronnie, fachowo, zadowolnijcie się skromną rolą dyskretnego arbitra, czuwającego nad tem, by gracze nie przekraczali reguł piłkarskich, a nie upajajcie się „krótkotrwałą władzą niepodzielnego pana na boisku.

Nie wyobrażajcie sobie, że jesteście najważniejszą osobą, około której całe zawody się obracają, a wtedy, nie dacie sprawozdawcom przeciwko sobie broni do ręki, wtedy nie będą oni was ganić! Pochwała przecież was nie razi. I nie z tego powodu żądacie od nich „egzaminów sędziowskich”. W to wam nikt nie uwierzy. Pochlebstwo jeszcze nigdy nie gniewało. A więc przestańcie się dąsać i sztucznie oburzać.

Poprawcie się... a wówczas, znajdzie się droga zgodnego kroczenia ku dobru i interesowi sportu piłkarskiego.

Maksymilian Statter.

## Bilety rozchwytywane!

Kolosalny sukces wycieczki „Expressu” na mecz  
Holandia — Belgia

Wszystkich, posiadających nasze przekazy na wycieczkę do Warszawy prosimy, by we własnym interesie, zechcieli się do nas zgłosić i wymienić je na normalne bilety kolejowe, które wydajemy bez przerwy do soboty godz. 13.

Zaznaczamy jednak, iż po tym terminie dalszych już wymian uskutecznić nie będziemy i załatwiać będziemy tylko wydawane bony warunkowe. Zgodnie bowiem z naszymi przewidywaniami, jeszcze w dniu wczorajszym wszystkie bilety kolejowe na naszą wycieczkę zostały rozchwytywane. Ażeby jednak zadość uczynić licznym rzeszom sportowców, pragnących wyjechać na mecz z nami do stolicy, zwróciliśmy się do Dyrekcji Kolei z prośbą, ażeby dodano nam dalsze wagony.

Wprawdzie rezultatu jeszcze nie znamy, ale tuszymy, iż będzie ona pozytywną i DOKP przyczyni się do życzeń naszych sportowców.

My zatem ze swej strony przyjmujemy warunkowe zgłoszenia właśnie na te

dodatkowe wagony i w razie otrzymania tychże, rozpoczniemy natychmiastową wymianę, w wypadku zaś negatywnym zwrócimy pieniądze.

Dlatego w celu uniknięcia zamieszania i tłoku, prosimy, aby szczęśliwi posiadacze już zarezerwowanych biletów, zechcieli je niezwłocznie odebrać.

Wymiany uskutecznią tak administracja naszego pisma, ul. Piłarska 4 i Wogons-Lits-Cook, ul. Sławkowska 12. Wreszcie dla orientacji dodajemy, iż z Krakowa wyjeżdżamy w sobotę, dnia 3 czerwca o godz. 22 punktualnie, do Warszawy przyjeździemy w niedzielę o godz. 5.25, wyjedziemy zaś ze stolicy w poniedziałek o godzinie 20.25, poczem, powrót do Krakowa nastąpi o godz. 3.30.

Zgłoszenia na hotele przyjmujemy bez przerwy.

Odnosnie biletów na mecz, komunikujemy, iż takowe sprzedawać będziemy w pociągu, podobnie, jak i pozostałe wolne pokoje w hotelach warszawskich.

## Turniej błyskawiczny o puchar „Expressu”

Jak zapowiadaliśmy, w dniach 3, 4 i 5 bm. odbędzie się na boisku RKS Legia turniej błyskawiczny o mistrzostwo Krakowa i puchar „Expressu Ilustrowanego”.

Do powyższego turnieju zgłosiły się prawie wszystkie drużyny krakowskie, nie wyłączając ligowych, co budzi tem większe zainteresowanie ze względu na spodziewane niespodzianki.

Drużyny krakowskiej A klasy nie u-

stępują bowiem wiele poziomem i stylem drużynom ligowym a znane są z wielkiej ambicji i zaciętości, dlatego spotkania poszczególne tych drużyn z drużynami ligowymi, stanowić będą nielada sensację a wyłoniony z powyższego turnieju mistrz Krakowa, będzie godnym tytułu.

Szczegółowe spotkania poszczególnych przeciwników, podają afisze.

## Dalszy ciąg turnieju Klubów żydowskich w Krakowie

Dalszy ciąg turnieju piłkarskiego organizowanego przez Ż. K. S. Makkabi w Krakowie, przyniósł naogół spodziewane wyniki.

Poziom zawodów niski, co pozostaje w związku z przemęceniem zespołów mistrzostwami.

Rozegrane mecze we środę, dnia 31 maja dały następujące wyniki:

HAKOAH — JUTRZENKA 4:2 (2:1).

Jutrzenka przesładował pech, przyczem głównie do porażki przyczynił się bramkarz Fakler.

Bramki zdobyli: Kleiman II, Weissblat, Klapholz i Beer, zaś Ogórek i Matzner dla Jutrzenki.

## Hebda pokonany w Paryżu

Wczoraj, w ramach międzynarodowych mistrzostw tenisowych Francji w Paryżu, walczył Hebda z angikiem Wilde, znanym dublista.

Hebda przegrał łatwo w trzech setach: 3:6, 3:6, 4:6.

Finał gry podwójnej panów wygrała para angielska Perry — Hughes, bijąc australijczyków Wulst — Mac Grath 6:2, 6:4, 2:6, 7:5.

Niemka Krahwinkel, która pokonała Jędrzejowską, przegrała w następnej turze z angiolką Scriven w trzech setach.

Finał gry podwójnej pań wygrały Mathlet — Ryan, bijąc Henrotin — Rosambert w dwóch setach.

W grze pojedynczej panów sensacją było zwycięstwo czecha Maleczka nad pierwszą rakieta Holandji, Timmerem, po zaartej walce w pięciu setach.

## Bruksella — Kraków

Sensacyjny mecz piłkarski  
w Krakowie

Poniedziałkowe spotkanie narodowej reprezentacji Belgii z Krakowem na boisku Cracovii, posiadać będzie prawdziwe oblicze międzypaństwowe.

Skład drużyny krakowskiej tworzą zawodnicy, którzy w szeregu spotkań międzypaństwowych bronili z powodzeniem barw narodowych.

Do nich zaliczyć należy Otfinowskiego, Kotlarczyka, Wilczkiewicza, Selcherta, Riesnera, Pazurka, Smoczka, Kisielnińskiego itd. Spotkają się więc ze sobą dwa państwowe zespoły, to też zawody te będą sprawdzianem spotkania niedzielnego w Warszawie Belgia — Polska.

Skład drużyny belgijskiej przedstawia się rewelacyjnie. Wszyscy jej zawodnicy wielokrotnie występowali w drużynie państwowej.

Na czoło wysuwają się rekordowi bywalcy zespołu jak obrońca Hoydonckx (32 razy), środkowy pomocy Hellemans (22 razy), środkowy napastnik Voorhoef (25 razy), skrzydłowy Van Den Eynde (12 razy).

Mimo świetnej opinii, jaką słusznie cieszy się reprezentacyjna drużyna belgijska, spodziewać się należy, iż metropolia piłkarstwa polskiego godnie reprezentować będzie swe tradycje i nie ugnie się przed świetnym przeciwnikiem.

## Spotkanie bokserskie

Warta — Wawel

W najbliższą niedzielę odbędzie się w Krakowie zapowiadane spotkanie War-ta — Wawel. Zawody powyższe będą wielkie zainteresowanie ze względu na pierwszy występ Warty w Krakowie, a już wprost sensacyjnie zapowiada się walka w wadze piórkowej Forlański — Chrostek. Mecz powyższy odbędzie się w Hali Wych. Fiz. w Krakowie przy ul. Zwierzynieckiej 26 o godzinie 20-ej wieczorem. Sędzią ringowym będzie p. Wende ze Śląska.

## Zawody o odznakę strzelecką w Chrzanowie

T. G. Sokół i TSO Fablok w Chrzanowie, urządziły w dn. 28 bm. na swych strzelnicach małokalibrowych, zawody o odznakę strzelecką II klasy. W wyniku strzelania, wspomnianą odznakę strzelecką zdobyło 45 osób z Sokoła 15 z Fabloku i 9 ze Strzelca. Najlepszy wynik uzyskał Zdzisław Stolarczyk (Sokół, Sier-sza) osiągając 199 punktów.

## Znakomici miotacze kuli w Ameryce

Początek tegorocznego sezonu lekkoatletycznego wykazał, że amerykańskie posiadają cały szereg znakomitości w pchnięciu kulą. Ostatnio w tej konkurencji uzyskali zawodnicy amerykańscy wyniki następujące:

John Lynan — 16 mtr. 6 cmt., a więc tylko o pół cmt. mniej od rekordu światowego, będącego w posiadaniu czecha Doudy.

Wybór królowej piękności Europy



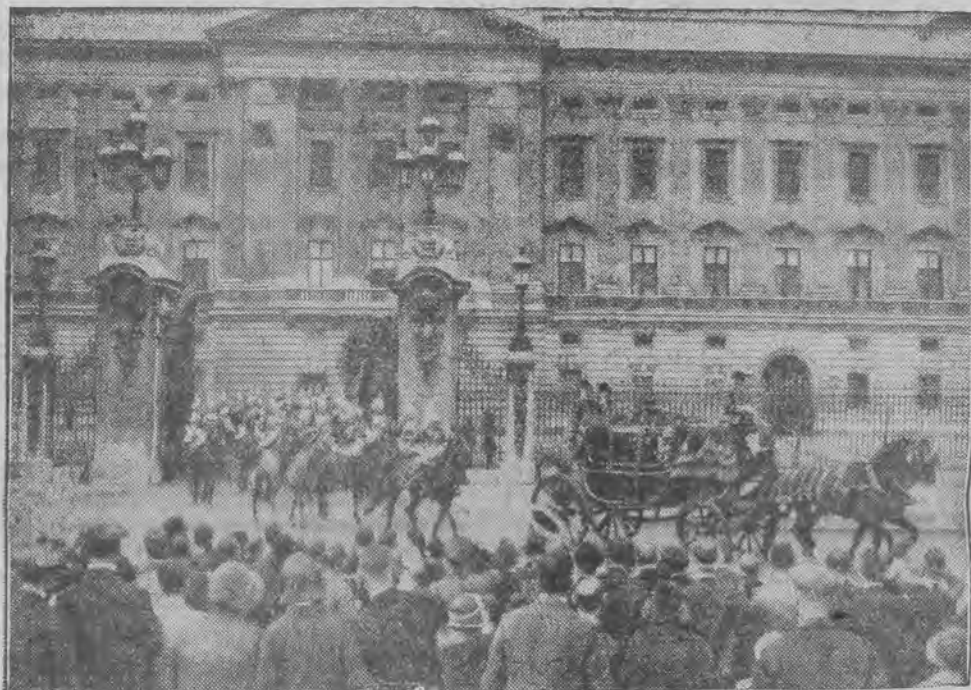
Tegoroczny wybór „Miss Europy“ odbył się w Madrycie. Na zdjęciu widzimy dwie królowe piękności, zdążające na posiedzenie jury.

Wiosna



Podczas gdy u nas wiosna jeszcze wciąż się „ustala“, na południu słońce praży już cudownie i wypędza wszystkich na świeże powietrze.

Uroczysty wyjazd ks. Walii



Książę Walii w zastępstwie swego ojca wyjechał w tych dniach do pałacu St. James, aby przyjąć audiencję. Na zdjęciu widzimy uroczysty wyjazd następcy tronu angielskiego, w asyście gwardji.

Dzieci japońskie idą do szkoły



Zdjęcie przedstawia dzieci japońskie, które z ochotą idą do szkoły po raz pierwszy w swym życiu.



W roku bieżącym upływa 400 lat od dnia zgonu wielkiego polskiego snycerza (rzeźbiarza) Wita Stwosza. Z pamiętek, które pozostały po genialnym artyście wymieniłem należy ołtarz główny w kościele Marjackim w Krakowie oraz ołtarz na Hradczynie w Pradze czeskiej. Na zdjęciu widzimy rzeźbę wielkiego artysty „Archanioł Gabriel“.



Korzystając ze słonecznej pogody trójka karciarzy urządziła wycieczkę na wybrzeże Kościuszkowskie nad Wisłą, (w okolicach Warszawy) gdzie z zapałem oddaje się grze — pod czujnym okiem władzy.

Codzienna nowelka „Expressu“.

Jak zdobyć męża.

Czego nie czyni matka dla swego dziecka! — mówiła Helena Ditmar, wzdychając ciężko.

Dzieckiem, dla którego wszystko była gotowa uczynić, była Elżbieta, nie dziecko już właściwie, ale dorosła panienka, która dawno już winna była wyjść za mąż.

Jeżeli dotychczas nie udało jej się tego uczynić, to stanowczo nie była winna w tym wypadku matka. Nie była również winna Elżbieta, o której dawno już mówiono, że jeżeli zawsze będzie tak dobrze wychowana, to nigdy chyba jej nie uda się pochwycić męża.

Winien był prawdopodobnie tylko ojciec. Wyobrażał sobie, że taka rzecz, jak małżeństwo, przychodzi samo.

Helena oburzała się strasznie. Mąż przychodzi sam, z powietrza? Kiedy niby tak było na świecie? Do niej też przyszedł tak sam, z własnej woli, co?

Nie! Tak nigdy nie bywa! Ojciec nie wie! Ona jest matką! Ona wie, jak trzeba postępować! Niech się tylko w miesiąc zjawi jakiś nowy młody człowiek, a już ona go przyciągnie!

I oto przyjechał do miasteczka młody doktor. Bój rozpoczęty! Choć Elżbieta zbyt mała dla doktora posag, ale Ditmarowie wszakże mają stosunki, znajomość, a to więcej znaczy, niż posag.

W głowie matki powstał chytry plan. Zapisala się do „Antropijnej insty-

tucji popierania matek niezamężnych, do której to instytucji zapisał się również doktor i regularnie poczęła uczęszczać na wszystkie posiedzenia.

Niestety jednak doktor uczęszczał na te posiedzenia rzadziej, a jeśli nawet się zjawiał, to cóż z tego?! Przecież nie mógł tu się poznać z niewinną Elżbietą, która nie uczęszczała na te zebrania. Gdzież więc mógł się w niej zakochać?

Trzeba więc było zrobić inaczej. Czego nie czyni matka dla swego dziecka? Pewnego dnia Helena Ditmar poważnie zachorowała.

Zaprosiła nowego doktora. Opukał ją badał, zastanawiał się i wreszcie powiedział, iż chora jest trochę nerwowa. Zbyteczne było jakiegokolwiek lekarstwo, chcąc jednak chorą uspokoić zapisał jej jakieś krople.

— Elżbieto — zawołała matka — przynieś atrament i pióro!

— Dziękuję bardzo, zbyteczne — odparł doktor, wyjmując z kieszeni notes i ołówek.

Ale panienka weszła już do pokoju z piórem i atramentem.

— Moja córka — przedstawia już matka swoją zarumienioną latorośl.

— Bardzo mi przyjemnie — odparł doktor, gubiąc przy tem notes.

Przez szereg dni jeszcze pani Ditmar była chora. Młody człowiek przypuszczając, że ma do czynienia z jakimś ciekawym objawem hysterji odwiedzał pa-

cientkę codziennie.

Pewnego dnia „przypadkiem“ i mąż był w domu. Przedstawiono mu doktora. Właśnie przypadkiem podawano do stołu kawę. Cierpiąca małżonka niezwłocznie zaprosiła doktora, który zgodził się pozostać przez kilka minut.

Przy kawie poczęto rozmawiać. Okazało się, że doktor gra. Matka udzieliła więc laskawie zezwolenia swej jedynej córeczce zaproszenia doktora na wieczór, poświęcony muzyce.

Nazajutrz chora już wstała.

Po tygodniu odbył się muzyczny wieczór. Elżbieta śpiewała swym trochę piszczącym głosem jakiś romans... Doktor słuchał... Potem jakaś panienka straszliwie krzyczała. Jakis młodzieniec zagrał walca...

Za to kolacja była doskonała i doktor powiedział, że będzie często przychodzić.

Czego nie uczyni matka dla swego dziecka?... Urządzała te nudne przyjęcia, a doktor przychodził. Jadł, pił, nie śmiał się nawet do Elżbiety. Widać niechęć podobała mu się! Elżbieta zaś, jak dobrze wychowana panienka, kochała namiętnie tego, kogo matka kazała.

Trzeba więc tylko młodych oświełać. Zaprosili doktora na kolację rodzinną. Przyszedł... Usiedli wszyscy przy stole.

Helena spostrzegła natychmiast, że doktor siedzi swobodnie, odsunawszy od siebie daleko prawa nogę, podczas gdy jej córeczka schowała wstydliwie nogi pod krzesło.

Pani Helenie wpadł świetny pomysł! Doktor mówił właśnie o nowej sztuce.

ce. Mówił spokojnie. Ojciec i córka słuchali milcząco. Tylko matka uśmiechała się wesoło.

Nagle doktor poczuł lekkie dotknięcie kobiecej nogi.

Spojrzał błyskawicznie na Elżbietę. W tej właśnie chwili podano mięso i powstało na chwilę zamieszanie. Gdy Helena usiadła, znowu poczuła, że noga doktora przysunęła się bliżej.

Doktor mówił dalej. Zwracał się jednak tylko do Elżbiety, oczy pałały mu ogniem. Mama zauważyła to.

— Jak się pan zapatruje na najnowszą twórczość literacką? — spytała, usuwając nogę.

— Nie mają walorów moralnych. Ach to prawda! Moralność wogóle obecnie znika — nacierając mocniej na lekarza.

— Tak zdaje się, że do tego dążymy! — zawołał doktor, przysuwając nogę.

— Elżbieto, nalej panu doktorowi wina — zawołała matczyni.

Było to już jednak zbyteczne. Nastrój był doskonały.

O jedenastej ojciec grał walca. Doktor tańczył z Elżbietą. Elżbieta przytuliła się do jego ramion.

Po kilku dniach odbyły się zaręczyny.

— Widzisz — mówił Ditmar — odbyło się wszystko bez nieczyjej pomocy!

— Bez nieczyjej pomocy? Co? — zawołała uśmiechając się Helena. Ale namyśliwszy się nie wyjaśniła nic więcej.

— Tak, masz rację — powiedziała.

Tłum. D.